

GŁOS WYBRZEŻA

80-886 GDAŃSK

ul. Targ Drzewny 3/7

172 26-07-94

K AŻDA epoka ma swoich emigrantów. Jeszcze raz o tym dość oczywistym fakcie przypomnieli spektakl "Emigranci" Sławomira Mrożka, z którym do Sopotu przyjechali Olaf Lubaszenko i Cezary Pazura. Widowisko to w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie reżyserował Jan Błeszczyński, twórca znaczący i doświadczony. To on właśnie w programie napisał: "Polak na obczyźnie ciągle uważa się i pewnie lubi być uważany za emigranta. (...) Dlaczego? Po pierwsze czuje się zawsze i wszędzie lepszy i mądrzejszy od tubylców, po drugie - w głęboką depresję wpędza go świadomość niedoceniań jego zalet osobistych i narodowych. Słowem »słoń a sprawa polska«, czyli stale rosnący garb naszej polskiej ksenofobii."

Mrożek napisał "Emigrantów" równo dwadzieścia lat temu. Ta

Mrożek, Lubaszenko, Pazura, czyli...

„Emigranci” jak prawdziwi

sztuka szła przez polskie sceny - nawet w tzw. czasach zniewolenia - jak burza. Miewała najlepsze obsady i stała się bez mała Mrożkowskim kanonem ironii. Wymieniana jest obok "Tanga" i "Indyka" jako jedno z najważniejszych literackich i filozoficznych doświadczeń Sławomira Mrożka. I rzeczywiście także po spektaklu w wykonaniu Lubaszenki i Pazury widać, że Mrożek się w tym tekście nie zestarzał, nie starły go na proch meandry współczesności. W tej sztuce wymyślił i przewidział stale obecny, wiecznie bez mała trwający, polski syndrom emigracji "za chlebem", ale i emigracji politycznej, artystycznej, wewnętrznej. Jak w "rybim oku" zdeformowanym przez obiektyw analizy skrzywienia i nieszczęścia. Pokracznie to zwierciadło polskiej duszy, w której coś ciągle gra, a tym "wygranym" marzy się zawsze lepszy, szlachetniejszy świat.

AA - w "Emigrantach" - to bohater intelektualista, który wyjeżdża na Zachód, by zrealizować swą ideę fix - napisać dzieło niezwykle w wolnym, demokratycznym kraju. AA jest mądry, dojrzały, opanowany. Po potknięciach w życiu osobistym szuka szczęścia we własnym myśleniu. Analizuje, obserwuje...

Olaf Lubaszenko panuje znakomicie nad tekstem i wiedzie go zgodnie z intencją autora. Skupiony i zdyscyplinowany intelektualista, którego jednak powoli niszczy samotność. Potrzebuje więc obok siebie kogoś bardziej autentycznego, uwikłanego w codzienność i dlatego mieszka pod schodami, w norze dosłownie, z XX - drugim bohaterem dramatu. XX to biedny prostak (z ogromnym czuciem zagrał tę rolę Cezary Pazura), zaharowane do nieprzytomności zwierzę. Pracuje tam, gdzie miejscowy obywatel za żadne pieniądze nie trafiłby zdrowia.

Pneumatyczne młoty rujnują mu zdrowie, ale on musi zarobić pieniądze za wszelką cenę. Chce się dorobić, a kiedy wróci do swego zapyziałego miasteczka - zbuduje dom. To będzie dom jego marzeń. Zazdrościć mu będą wszyscy. Jego bunt, kiedy drze w przypiływie rozpacz z zarobione dotychczas pieniądze, jest pozorny. Za chwilę zacznie tyrać od nowa. To przeznaczenie XX.

Spektakl "Emigranci" grany w oszczędnej i przystającej do sztuki scenografii **Andrzeja Witkowskiego** podobał się w Sopocie, w Teatrze Kameralnym. Młoda publiczność nagrodziła aktorów rzesistymi brawami. Fotografowano, gwizdano, tupano... Dwaj młodzi aktorzy niezwykle realistycznie wpisali się w Mrożkową konwencję, grając przedstawienie współczesnymi, oszczędnymi środkami aktorskimi. Byli wiarygodni i to zachwyciło widzów.

ALINA KIETRYS



Olaf Lubaszenko i Cezary Pazura w scenie z „Emigrantów”.
(Ilustracja pochodzi z programu przedstawienia).